Nr. 202 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 6 września 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 70.000 M z dostawą do domu 75.000 Mk., na prowincji 75.000 Mk., za granicą 100.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

3000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Szczegóły katastrofy w Japonji

Zginęło ponad 300.000 osób.

Konflikt włosko-grecki.

Wykręty rządu włoskiego.

RZYM. 4. września. (Pat.) Agencja Stefani'ego, ogłasza następujący komunikat: Niektóre dzienniki wystąpiły z zarzutem pod adresem Włoch, że akcja włoska na Korfu odbywa się na terytorjum zneutralizowanem. Traktat londyński z 14. listopada 1863 roku ustanowił w samej rzeczy, neutralizację wysp Jońskich z okazji przyłączenia ich do Grecji. Następnie art 2. kolejnego traktatu londyńskiego z dnia 29. marca 1864 roku, neutralizacja ta została ograniczona jedynie do wysp Korfu i PaXos. Traktat ten został zawarty pomiędzy Austro- Węgrami, Francją, Anglją i Prusami, Rosją i Grecją. Włochy traktatu tego nie podpisały i nie zgłosiły do niego przystąpienia. Obowiązek szanowania neutralności terytorjum Korfu może zatem dotyczyć jedynie tych państw, które podpisały umowy, ale w żadnym razie nie dotyczy Włoch. Kwestja ta jednakże mogłaby być podniesiona tylko wtedy, gdyby chodziło o akcje wojenną. Tymczasem okupacja włoska stanowi tylko pewnego rodzaju środek przymusowy nie zaś akcję wojenną. Z drugiej strony jeśli z faktu zneutralizowania pewnego terytorjum wypływa obowiązek wstrzymania się od prowadzenia akcji wojennej na tem terytorjum to jednak nie wyłącza to okupacji tego terytorjum w celach nie wojennych.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia patrzylibyśmy na akcję Włoch kończy komunikat Agencji Stefani'go, okupacja Korfu przez Włochy w celach nie wojennych nie stoi w sprzeczności z prawem międzynarodowem, i jest akcją w zupełności legalną.

Niebezpieczeństwo dla Europy.

Mussolini, podejmując bezwzględną akcję przeciw Grecji, która w swych konsekwencjach grozi wywołaniem zawieruchy wojennej na Bałkanie, wykorzystał konjunkturę polityczną w jakiej się Włochy obecnie znajdują. Nieszczęsna sprawa Zagłębia Ruhry jest tutaj ośrodkiem, około której grupuje się sytuacja polityczna Europy. Z jednej strony stoi Anglja, pragnąca doprowadzić do porozumienia francusko-belgijskiego-niemieckiego, z drugiej strony Francja uporczywie trwa na stanowisku zmuszenia Niemiec do zupełnej kapitulacji. Rząd włoski wie, że poparcie Włoch potrzebne jest tak jednej jak i drugiej stronie i dlatego zaryzykował postawienie sprawy konfliktu z Grecją na ostrzu miecza, licząc się z tem, że ani Anglja ani Francja nie ośmielą się w obecnej sytuacji założyć stanowczego „veta", ograniczając swą ingerencję co najwyżej w kierunku zlokalizowania awantury włoskiej.

A jak się zdaje, Mussolini chce wojny z z Grecją. Dyktator Włoch chce łatwą ekspedycją wojenną przeciw słabej wobec mocarstwa takiego jak Włochy Grecji podnieść i ugruntować swój prestiż w państwie. Mussolini chce laurów zwycięscy, chce uzasadnić swą nazwę „odrodziciela potęgi Włoch", jaką mu pochlebcy nadają.

Dlatego groźna, nieustępliwa jego nota wywołała w Europie zrozumiałe niepokojące wrażenie. Porównują ją z notą Berchtolda skierowaną w złowrożbnych dniach czerwca 1914 r. do Serbji, narzucającą również upokarzające warunki temu krajowi. Grecja czuje swą bezsilę wobec Włoch: W odpowiedzi swej posunęła się w ustępstwach bardzo daleko, zastrzegając się jedynie przed naruszeniem suwerenności państwowej i nie reagując na pierwsze zbrojne wystąpienie wojsk włoskich, oddała całą sprawę pod decyzję Ligi Narodów.

Reakcja monarchistyczna w Niemczech podnosi głowę.

NORYMBERGA. 4 września. (Pat.) W uroczystości tak zwanego „Dnia niemieckiego" wzięło udział około 150.000 osób przeważnie z pośród młodzieży nacjonalistycznej. Na uroczystości obecni byli gen. Ludendorf, Escherich, książę Oskar pruski i t. d. Reichswehra stosownie do rozporządzenia ministra obrony krajowej nie brała udziału w uroczystościach. W czasie uroczystości doszło do starcia między manifestantami a komunistami. Jeden komunista został zabity a jeden ranny.

Pr. 520|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" nr. 195 z dnia 29/8 1923 pod tytułem: „Demagogja tryumfująca" w ustępach: a) od słów „Obywatel" do „zatrzymany", b) od słów „aż o to" do „usprawiedliwienia" zawiera znamiona zbrodni z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 28/8 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 21 lipca 1923.

Podpis nieczytelny.

Pr. 521/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 196 z dnia 30/8 1923 pod tytułem „Jak się ogałaca skarb państwa" w ustępach: a) od słów „ministe jalne" do „w Czechach", b) od słów „Państwo jest" do „ludności" zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 29. VII. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa. przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. o ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 17 lipca 1923.

Podpis nieczytelny.

Tam też, przed forum Ligi Narodów konflikt ten powinien być załatwiony, gdyż według przyjętych przez wszystkie do niej należące państwa statutów rozstrzyganie wszelkich międzynarodowych kwestji spornych wchodzi w zakres jej działania. Statut Ligi Nar. orzeka również, że o ile jakieś państwo, będące jednym z jej członków, nie podda się rozstrzygnięciu i na własną rękę rozpocznie wojnę, popełnia ono czyn skierowany przeciw wszystkim państwom. Ligi i ich obowiązkiem jest zmusić je do posłuszeństwa swym zarządzeniem.

Gdyby zatem Włochy, nie oglądając się na Ligę Narodów, wydały Grecji wojnę, międzynarodowa ta instytucja jako pierwszą represję winna zastosować względem nich blokadę gospodarczą. Głosy, żądające tego, podnoszą się już w Anglji, której opinja publiczna, dotychczas najsilniej reaguje przeciw poczynaniom Mussoliniego.

Zbrodnia wymordowania włoskiej wojskowej komisji delimitacyjnej na granicy Albanji ma swe podłoże w stałej rywalizacji grecko-włoskiej o sferę wpływów w tym nieszczęsnym, dzikim kraiku. Komisja z poręczenia ententy miała ostatecznie ustalić granicę między Albanją a Grecją. Grecja chciałaby jak najdalej ku północy rozszerzyć swą prowincję Epir, Włochy natomiast pragną tak jak za czasów przed wojną światową, zagarnąć całą Albanję i w tym celu zapomocą emisarjuszy, pieniędzy i innych środków prowadzą tam od lat akcję propagandystyczną. Mord pod Janiną jest więc tylko rezultatem starych intryg i przetargów na tle imperjalistycznych dążności obu tych państw.

Niebezpieczeństwo wojny zagraża południowo-wschodniej Europie. Wojna włosko-grecka może snadnie rozszerzyć się pożarem i wciągnąć w swój pożerający krąg inne państwa. Bo i Bułgarja hoduje swoją ideę rewanżu za klęskę z r. 1918 i Jugosławja znajduje się w ciągłem tarciu z Włochami. Okaże się czy Liga Narodów jest instytucją papierową.

Włochy nie uznają decyzji Ligi Narodów.

RZYM, 4. 9. (Pat.). Komunikat oficjalny włoski powiada: Rząd włoski kwestjonuje w dalszym ciągu kompetencję Ligi narodów w sporze grecko - włoskim i uważa za niesprawiedliwe traktowanie Włoch na równi z Grecją, która splamiła się takiem barbarzyńskiem morderstwem. Zdaniem rządu włoskiego Liga narodów zbyt często przedłuża rozstrzygnięcie, oddając sprawę do trybunału międzynarodowego.

—•••—

ATENY, 4. 9. Reuter. Dyplomatyczny zastępca Włoch oświadczył greckiemu rządowi, że Włochy nie uznają decyzji Ligi narodów w konflikcie włosko-greckim.

—•••—

PARYŻ. 4. września. (Pat.) „Matin" donosi, że rząd włoski zawiadomił Paryż i Londyn iż **odrzuca kompetencję Ligi narodów w konflikcie grecko- włoskim,** przyczem na poparcie swego stanowiska podaje trzy powody: 1. Rewolucyjny rząd grecki nie jest uznany i nie ma kompetencji występować w Genewie. 2. Sprawa zatargu jest bezpośredniem następstwem zajścia w Janinie, w którem wchodzi w grę honor Włoch. 3. Powoływanie się na art. 12. statutu Ligi narodów byłoby tylko wtedy uzasadnione, gdyby groził wybuch wojny. Tymczasem Włochy nie mają żadnych zamiarów wojennych, czego dowodem jest fakt, że nie zerwały z Grecją stosunków dyplomatycznych.

—•••—

RZĄD GRECKI NIE MOŻE ZNALEŹĆ WINOWAJCÓW ZBRODNI.

RZYM. 4. września. (Pat.) Agencja Stefani'ego donosi z Aten, że rząd grecki wręczył wczoraj rano francuskiemu konsulowi odpowiedź na notę konferencji ambasadorów w sprawie konfliktu grecko- włoskiego. W odpowiedzi tej rząd grecki domaga się ustanowienia międzynarodowej komisji dla zbadania sprawy na terytorjum Albanji, i donosi, że wszelkie poszukiwania, prowadzone z całą gorliwością, nie doprowadziły ani do wykrycia morderców, ani do wyjaśnienia przyczyny zbrodni. Wreszcie **rząd** grecki prosi o użycie wpływu celem spowodowania Włoch do cofnięcia ich żądań.

Po strasznej katastrofie w Japonji.

Tragedja stolicy japońskiej.

LONDYN. 4. września. (Pat.) W Tokio panuje wielki brak żywności. Dzielnica cudzoziemców w Tokio, miała podobno ponieść tylko nieznaczne szkody z tego powodu, że położona jest na wzgórzu i uniknęła skutków fal morskich.

—o—

LONDYN. 4. września. (Pat.) „Daily Ekspress" donosi z Ossaki: Dziennik japoński Niki-Niki, którego drukarnia jedyna ze wszystkich drukarń ocalała, wyszedł w dniu wczorajszym. Redakcje innych dzienników przeniosły się do Ossaki. Pałac cesarski jest tylko nieznacznie uszkodzony. Z Ossaki zgłoszono się telegrafem bez drutu do ministerstwa marynarki w Tokio jednakże nie otrzymano żadnej odpowiedzi, z czego wnoszą, że gmach ministerstwa został zniszczony. Dzielnica handlowa, jest zupełnie zniszczona. Gdy rozpoczęło się trzęsienie ziemi, ludzie w panicznym strachu uciekali na dworzec kolejowy, Mansabaah. Olbrzymi budynek tego dworca zawalił się i zasypał setki ludzi. Tak zwana święta wyspa Enos- Hyma została całkowicie zalana.

—•••—

TOKIO. 4. września. (Pat.) Gmachy ambasady francuskiej i poselstwa włoskiego zostały zniszczone. Ministerstwo marynarki oblicza, iż w samym Tokio **zabitych zostało 150.000 osób.** W związku z ogłoszeniem stanu oblężenia w dzielnicach nawiedzonych katastrofą zastrzelono 6-ciu Koreańczyków. Ofiarą katastrofy padł między innymi wicehrabia Takahashy i 20 członków partji rządowej, którzy w chwili katastrofy odbywali posiedzenie.

—•••—

PARYŻ. 4. września. (Pat.) Wiadomości nadchodzące z Japonji potwierdzają, że obecne trzęsienie ziemi jest największem, jakie kiedykolwiek nawiedziły Japonję. Wedle informacji Havasa w samem Tokio zniszczonych zostało 200.000 domów w tej liczbie 150.000 padło pastwą płomieni. Pożar nie został jeszcze ugaszony. Wobec zawalenia się latarni w zatoce tokijskiej komunikacja morska jest bardzo utrudniona.

—•••—

LONDYN. 4. września. (A. W.) W uzupełnieniu informacji o katastrofie, jaka dotknęła Japonię, donoszą, że między dzielnicami Tokio, które uległy zniszczeniu znajduje się również i ta część miasta, gdzie mieściły się ambasady i poselstwa państw akredytowanych przy rządzie japońskim. Z buynków rządowych zniknął z powierzchni ziemi gmach ministerstwa spraw zagr. a pałac cesarski został zupełnie zniszczony. Przeszło 40 okrętów, stojących na kotwicy zostało zatopionych.

—•••—

WIEDEŃ. 4. września. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Londynu. Wedle relacji pism angielskich z Japonji, gdzie panuje już klęska głodu, ciągle jeszcze szaleje pożar. Ambasady francuska i amerykańska uległy zniszczeniu. Wszystkie mosty na rzece wiodącej przez miasto, zawaliły się. 100.000 osób, które przed pożarem schroniło się do jednej dzielnicy miasta, zostało odciętych między rzeką a nowem ogniskiem pożaru i jak głoszą telegramy, literalnie spalonych.

—•••—

SAN FRANCISKO. 4 września. (Pat.) Most na Rio Goku zawalił się. Tysiące mieszkańców, którzy chcieli w górach szukać schronienia padło w przepaść. Uniwersytet Kaishi w Tokio został zniszczony.

—•••—

LONDYN. 4. września. (Pat.) Informacje pism angielskich z Japonji podają, że wskutek katastrofy straciło życie przeszło 300.000 osób.

—•••—

WALKI GŁODOWE NA GRUZACH.

ST. FRANCISKO. 4. września. (Pat.) Donoszą z Iwaki, że w Tokio wybuchły rozruchy na tle żywnościowem. Policja zmuszona była zrobić użytek z białej broni. Ludność chroni się w góry. Biuro pomocy ofiarom katastrofy w Nagasaki donosi, że w Tokio zniszczonych zostało 350.000 domów.

—•••—

LONDYN. 4. września. (Pat.) „Times" w doniesieniu z Tokio notują pogłoskę jakoby japoński **prezydent ministrów Yamamoto został zamordowany.**

—•••—

CENTRUM TRZĘSIENIA ZIEMI.

PARYŻ. 4. września. (Pat.) Dzienniki donoszą, że centrum trzęsienia ziemi znajduje się na półwyspie Ido, Półwysep ten położony jest około 200 klm. na południowy zachód od Tokio i jest pochodzenia wulkanicznego.

—•••—

OLBRZYMIE ROZMIARY KATASTROFY.

LONDYN. 4. września. (Pat.) O katastrofie w Japonji donoszą następujące dalsze szczegóły. Szereg wulkanów w Japonji jest czynnych. Wczoraj o godzinie 9. rano nastąpiło w Yokohamie kilka wstrząsień. Następujące miasta zostały częściowo lub zupełnie zniszczone trzęsieniem lub pożarem: Tokio, Yokohama, Fukagawa, Sonibako, Tokorosawa, Kando, Hondzo, Szitowoya, Getenba, Hakony, Rząd przenosi się czasowo do Ossaki. Wskutek eksplozji arsenału w Tokio, zginęło kilka tysięcy ludzi.

Nadto zginęło 8.000 ludzi wskutek zawalenia się tunelu w miejscowości Fugo. Zaś 600 ludzi, wskutek zawalenia się tunelu kolejowego w Sasaka. Wedle sprawozdania naocznych świadków domy w Tokio waliły się jak domki z kart. Eksplozje następowały jedna po drugiej. Czego nie zniszczyło trzęsienie ziemi, zniszczyły fale morskie. Pałac cesarski jest tylko częściowo uszkodzony, został on otwarty dla bezdomnych.

—•••—

KONDOLENCJA RZĄDU POLSKIEGO.

WARSZAWA. 4. września. (A. W.) Z powodu nieszczęścia, jakie nawiedziło Japonię minister spr. zagr. Seyda imieniem rządu polskiego złożył wyrazy współczucia charge d' affaires japońskiemu w Warszawie p. Morikiza Ida.

—•••—

Niemcy chcą nawiązać rokowania z Francją.

BERLIN. 4. września. (A. W.) Ostatnią mowę kanclerza, uważają tu za torowanie sobie przez Stresemanna drogi do nawiązania rokowań z ententą. Szczególną uwagę zwracają tu na ustęp mowy kanclerza, który wskazuje odmiennie jak dotychczas stanowisko rządu do problemu Z. Ruhry Oznacza to, że Berlin uważa sprawę zaniechania biernego oporu za rzecz mniejszego znaczenia, skoro wchodzi w grę kwestja rokowań. Spodziewają się tu, że mowa kanclerza przyczyni się również do usunięcia w pewnym stopniu i trudności wewnętrznych.

WYCIECZKA FRANCUSKA W WARSZAWIE.

WWARSZAWA. 3. września. (A. W.) Dziś przybyła tu wycieczka francuskich profesorów i studentów szkół wyższych w ogólnej liczbie **70 osób. Wycieczkowcy** zwiedzili pałac Łazienkowski, poczem odbyło się przyjęcie na jej cześć w poselstwie francuskiem. Two Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych podejmowało przybyłych profesorów zaś Związek akademicki **studentów.**

„Oszczędnościowe“ obliczanie poborów pracowników państwowych.

Mimo rzekomo sprawiedliwego uzupełniania płac dodatkami na podstawie wykazanego przez urząd statystyczny wzrostu drożyzny, tak uzupełniane płace przecież nie pokrywają potrzeb pracowników, co więcej, im większy jest wzrost drożyzny i im większy wskutek tego dodatek drożyźniany, tem większy jest niedobór w życiu rodziny robotniczej. Okazało slę to jaskrawo w ostatnich miesiącach, kiedy pod błogosławieństwem chjeno-piasta działy się szaleństwa drożyźniane, popełniane z godziny na godzinę. Trudno wszystko złe złożyć na niedomagania statystyki lub złą wolę obliczających procenty wzrostu drożyzny.

Nad przyczyną „niedomagań statystyki“ zastanąwia się w obszernym artykule „Robotnika“ tow. pos. Diamand i dochodzi do wniosku, że zło leży w tem, iż dodatki drożyźniane wypłaca się zapóźno z dołu, gdy drożyzna już dawno przekroczyła granicę wykazaną mnożnikiem.

Naprzykład:

Urzędnikowi w lipcu wypłacono pensji dwa miljony, w lipcu ceny poszły w górę np. o 50 proc., więc należało wypłacić mu trzy miljony, a że obliczenie wskaźnika może nastąpić dopiero po ostatnim lipca, więc za lipiec wypłacono mu w sierpniu dodatkowo miljon, czyli 50 proc. kwoty, wypłaconej w lipcu. Że w połowie lipca wypłacono dodatek drożyźniany za czerwiec, to narazie pomijam ze względu, że to z wypłatą w sierpniu nie ma bezpośredniego związku, możnaby jednak przeprowadzić rachunek ten od chwili wprowadzenia obowiązującej metody płac. Może ktoś biegły w rachunkach obliczy, na ile pracownicy państwowi dzięki fortelowi rachunkowemu są poszkodowani. W sierpniu należało się temu pracownikowi płaca lipcowa wraz z dodatkiem drożyźnianym za lipiec, a wypłaconym w sierpniu, a zatem 2 miljony plus 1 miljon, czyli razem 3 miljony. Za lipiec i sierpień powinien był pracownik otrzymać:

Płaca za lipiec, wraz z dodatkiem czerwcowym	2	miljony
dodatek za lipiec 50 proe.	1	„
w sierpniu płaca lipcowa, wraz z dodatkiem	3	„
razem	6	„

W rzczywistości pracownik otrzymał:

Płaca za lipiec, wraz z dodatkiem czerwcowym	2	miljony
dodatek za lipiec 50 proc.	0	„
w sierpniu płaca lipcowa, wraz z 50 proc. dodatku	3	„
razem	5	miljon.

Dodatku drożyznianego za lipiec pracownik nie otrzymał, policono mu jedynie ten dodatek w sierpniu i za sierpień w płacy, przystosowanej do należności lipcowych, wypłacono. W sierpniu lipcowa historja powtarza się tak, jak powtarzała się z miesiąca na miesiąc. Gdy drożyzna wzrastała o kilka lub kilkanaście procent miesięcznie, krzywda nie była tak bardzo rażąca, ale teraz, gdy wzrasta miesięcznie o 50 proc. i więcej, różnica między płacą a ceną towarów wzrasta do rozmiarów katastrofalnych.

Dopóki nie ujawnił się błąd w obliczaniu płac pracowników państwowych rząd mógł trzymać się wadliwej metody, teraz jednak nie mogą być pracownicy dłużej narażeni na bardzo dotkliwą szkodę. Sprawa regulacji płac pracowników państwowych, która tyle nastręczała trudności, rozwiązuje się nienagannie przez usunięcie dotkliwej bardzo pomyłki rachunkowej. Rząd winien dodatek drożyźniany, wypłacony w sierpniu, uznać za wyrównanie drożyzny w lipcu, płacę sierpniową uzupełnić do wysokośei płacy lipcowej, wraz z dodatkiem za lipiec i w ten sam sposób obliczać płacę i nadal“.

Na czyjem utrzymaniu jest „Gazeta Warszawska“.

Ostatni numer „Głosu opozycji“ zamieszcza potworne poprostu w swej treści oskarżenie, że „Gazeta Warszawska“ jest na utrzymaniu rządu francuskiego!

Oto co pisze „Głos“:

„Od paru lat w sferach politycznych uchodzi za tajemnicę poliszynela, że „Gazetę Warszawską“ utrzymuje... rząd francuski. Wedle tej pogłoski, jeszcze w roku 1919 p. Dmowski miał wyjednać we Francji stałe subsydjum dla swego organu warszawskiego w przyzwoitej wysokości 15 tysięcy franków miesięcznie, płatne po dzień dzisiejszy. Dysponując tak piękną walutą „Gazeta Warszawska“ może utrzymywać korespondentów w Paryżu i Berlinie, płacić przyzwoite honorarjum urzędnikowi poselstwa Polskiego w Brukseli p. Ponińskiemu.

Jakiekolwiek państwo wchodziłoby w tym wypadku w grę, zaprzyjaźnione czy wrogie, przekupstwo pozostanie przekupstwem i jeżeli pogłoska opiera się na prawdzie, społeczeństwo polskie nie ma powodu traktować inaczej p. Wasilewskiego niż Napieralskiego. Jeśli „Gazeta Warszawska“ jest organem francuskim to wówczas musielibyśmy wyciągnąć wszystkie konsekwencje z jej stanowiska w wewnętrznych sprawach polskiego społeczeństwa.

Pogłoska jest potworna i dlatego, że „Gazeta Warszawska“ jest pół czy ćwierć oficjalnym organem obecnego rządu polskiego. Byłaby to sytuacja nie wymagająca żadnych komentarzy. jakkolwiek odpowiadająca tradycjom obecnego ministra spraw zagranicznych, który z pośledniejszego agenta wywiadowczego francuskiego zaawansował nagle na stanowisko sternika naszej polityki zewnętrznej i bynajmniej do dziś nie jest pewne, czy stosunek jego do p. Panafieu nie ma charakteru zależności służbowej“.

Tyle „Głos“.

„Gazeta Warszawska“ przez lat 100 była ambasadą interesów rosyjskich w Warszawie, była tak ugodową, jak żadne pismo, drukowane w czasie zaborów po polsku, czemużby nie miała i teraz być na usługach tych, co płacą?...

SEJM BĘDZIE ZWOŁANY DOPIERO W PAŹDZIERNIKU.

WARSZAWA, 4. 9. (AW). Na podstawie wyniku rozmów marsz. Rataja z klubami sejmowymi można uważać za rzecz ustaloną, iż sejm nie będzie zwołany przed 1 października b. r. W terminie zaś między 1 a 3 października zbierze się konwent seniorów, który ustali dokładnie datę zwołania sejmu.

36)

UPTON SINCLAIR

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Piotr był już w pół oszalały ze zdenerwowania. Obawiał się, żeby ludzie w sklepie nie spostrzegli się i żuł rozpaczliwie keksy, rozsypując okruszki po sukniach swych i po podłodze. Czy miał jeszcze czekać na Jerzego Rudda, czy też zadowolić się już obecnymi? Wstał, podszedł do drzwi, wtem ujrzał ostatnią swą ofiarę, idącą ulicą. Automobil przejeżdżał ulicą, Piotr przesunął się z tyłu powozu i pobiegł do apteki. Jeszcze do niej nie doszedł, gdy już Mc Givney wypadł z niej i puścił się pędem na drugi róg ulicy.

Piotr czekał jeszcze tak długo, aż ujrzał nadjeżdżające dwa automobile, zapełnione detektywami, potem pobiegł w boczną ulicę. Minął jeszcze kilka domów, potem padł na kamień przy bramie i wybuchnął płaczem — całkiem tak, jak mała Jennie, gdy jej powiedział, że nie może się z nią ożenić. Ludzie przystawali przed nim, patrzyli na niego, jakiś uprzejmy, starszy pan poklepał go po ramieniu i zapytał, co mu się stało? Z poza palców ociekających łzami Piotr załkał: — Matka moja umarła! — Ludzie zostawili go w spokoju, a po dłuższej chwili, Piotr uspokoił się i pobiegł dalej.

45.

Piotr omal nie umarł z trwogi. Wiedział, że będzie musiał zejść się z Mc Givney'em, a nie mógł znieść tej myśli. Pragnął tylko zobaczyć Nell. Nell przeczuwała, że Piotr będzie jej potrzebował i przyrzekła mu, że będzie o wpół do dziewiątej w parku. W międzyczasie poszła do domu, odświeżyła irlandzkie róże szminką francuską, posiliła się kawą i papierosami i czekała go teraz, uśmiechając się pogodnie, świeża jak kwiaty i ptaszęta w parku. Zapytała go spokojnie, jak się wszystko odbyło, a gdy Piotr wyznał jej jąkając się, że nie jest w stanie stanąć przed obliczem Mc Givney'a, starała się rozbudzić na nowo jego odwagę. Pozwoliła mu w jasny dzień ściskać się szeptała mu, aby się opamiętał i okazał się godnym jej miłości.

Bo i czegóż mógł się obawiać? Nie można było dowieść mu niczego i nigdy nie dowiodą mu niczego. Ręce jego były czyste, musi tylko zawsze powtarzać swoje pierwsze oświadczenie i cokolwiek się stanie, nie dać się zaskoczyć, nie zboczyć ze sprawozdania, które razem obmyślili. Kazała mu raz jeszcze wszystko powtórzyć, jak to w przeddzień zgromadzenia J. W. W. była mowa o zamordowaniu Nelse Ackermana, ażeby wojnie koniec położyć, jak słyszał, że Joe Anioł szepnął Jerzemu Ruddowi, że posiada wszystko potrzebne do bomby, że w szafie ma ukrytą torbę z dynamitem, że Anioł i Mc Cormick planowali zamach na tę noc. Piotr czekał przed domem, widział wychodzących Anioła, Hendersona i Guda. Kieszenie Anioła były napakowane, Piotr przypuszczał, że zamierzają zamachu dokonać natychmiast i zatelefonował do Mc Givney'a. Podczas telefonowania wymknęli mu się, nie śmiał uwiadomić o tem Mc Givneya i przez całą noc, włóczył się po parku. Nad ranem znalazł w kieszeni swej kartkę i zrozumiał, że spiskowcy wzywają go do współudziału. To wszystko, a ponadto słowa posłyszane, które Joe Anioł i Jerzy Rudd zamienili z sobą. Nell kazała Piotrowi nauczyć się tych słów na pamięć, i wbiła mu w pamięć, że pod żadnym warunkiem nie wolno mu przypomnieć sobie ani mniej, ani więcej.

Nareszcie Piotr był dostatecznie przygotowany i udał się do nr. 427 w American House, gdzie rzucił się na łóżko. Był tak wyczerpany, że usnął, lecz myśl o nowych pytaniach, z któremi Mc Givney mógł się do niego zwrócić zrywała go wciąż ze snu. Nakoniec usłyszał zgrzyt klucza w zamku. Zerwał się. Wszedł detektyw nazwiskiem Hammet. — Hallo, Gudge — rzekł. — Przełożony, chce pana aresztować.

— Aresztować! — zawołał Piotr. — Mój Boże! Widział się już w duchu z czerwonymi w wspólnej celi, zmuszonego słuchać ich okropnych historji.

— Tak, — rzekł Hammet — aresztujemy wszystkich czerwonych, obudziłoby to podejrzenie, gdybyśmy pana jednego puścili. Idź pan natychmiast na ulicę i daj się schwycić.

Piotr uznał, że to konieczne. Namyślał się przez chwilę, i postanowił wybrać mieszkanie Mirjam Jankowiczówny na miejsce swego aresztowania. Była jedną z prawdziwych czerwonych i nienawidziła go. Jeżeli go u niej zaaresztują, będzie musiała go polubić i wzmocni to pozycję jego u lewicowców. Dał Hammetowi adres i dodał: — Ale przyjdźcie wnet, bo możliwem jest, że ona mnie wyrzuci.

— Dobrze, — rzekł śmiejąc się detektyw — Powiedz pan jej, że policja pana szuka, niech pana ukryje. C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Środa o g. 7·30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Środa o g. 7·30 „Głupi Jakób".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Środa o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Czwartek o g. 7·30 „Madame Pompadour".

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Środa o g. 7·30 „Małka".
Czwartek o g. 7·30 „Amerykanka"

PROGRAM UROCZYSTEGO PRZEDSTAWIENIA „STRASZNEGO DWORU" Z OKAZJI OTWARCIA TARGÓW WSCHODNICH. Dzisiejsze, środowe przedstawienie „Strasznego Dworu" rozpocznie się punktualnie o godz. 7'30. — Z chwilą przybycia do teatru reprezentantów naszych najwyższych władz, oraz delegacji orkiestra operowa odegra Hymn Narodowy, poczem natychmiast rozpocznie się przedstawienie. Dyrekcja zaznacza, że w chwili przedstawienia spaźniających się bezwarunkowo nie będzie się wpuszczało na widownię. Resztę biletów sprzedają dziś jeszcze kasy teatralne.

ZNAKOMITEGO ARTYSTĘ J. SOSNOWSKIEGO przyjmowała publiczność na pierwszem przedstawieniu „Głupiego Jakóba" bardzo gorąco. Sztuka, którą warto zobaczyć, będzie miała duże powodzenie, dzięki przepysznej grze Sosnowskiego, oraz bardzo dobrej grze pp. Okornickiego, Romanówny, Glińskiego, Orzechowskiego, Kalinowskiego, Kwiatkiewiczowej, Sarnowskiego i innych.

ZBIÓRKĘ NA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY urządza we Lwowie dnia 7 września Towarzystwo „Latarnia". Obywatele, śpieszcie z wydatnymi datkami, aby skutecznie wesprzeć prowadzone dla ulżenia ciężkiej niedoli naszych ociemniałych bohaterów akcje: warsztatową, zapomogowo - pożyczkową i bibljoteczną. — Wydawanie puszek nastąpi w czwartek 6 bm. w lokalu „Latarni", Rutowskiego 4, II. p. od godz. 10-tej do 1-szej.

KONKURS ORKIESTR WOJSKOWYCH. Dn. 6 i 7 września br. odbędzie się w sali Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny 7 pierwszy doroczny konkurs orkiestr wojskowych. Do konkursu zgłosiło się 8 orkiestr wojskowych. Każda orkiestra odegra 3 utwory, a to: dwa utwory polskich kompozytorów i jeden utwór obcy. — W skład jury wchodzą uproszeni pp. dyr. Sołtys, prof. Jaworski, prof. Neuhauser, dyr. Stadler i prof. Heldenmayer. — Początek koncertu każdego dnia o godz. 11 przed poł. Bilety w cenie po 5000 i 10.000 mk. do nabycia przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika Szopena. — Ponadto odbędą się koncerty orkiestr wojskowych na placu Targów Wschodnich, a to dnia 5, 6, 7 i 8 września b. r.

TELEFONY LWOWSKIE służą zdaje się tylko „wybrańcom losu", gdyż cały szereg poważnych firm lwowskich donosi nam, że zupełnie bezpodstawnie i bez poprzedniego awiza zostało wyłączonych. To postępowanie zarządu telefonów jest tem mniej zrozumiałe, że nie zostali zupełnie o powodach tego wyłączenia uprzednio uwiadomieni, a należytości za przyłączanie nowych aparatów można ściągać w dotychczas praktykowany sposób przez nadsyłanie czeków abonentom. Spodziewamy się, że w tej sprawie zarząd telefonów poczyni odpowiednie kroki i powróci normalny ruch na lwowskiej sieci telefonicznej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie we Lwowie obce waluty miały wczoraj tendencję zniżkową, zaś akcje przemysłowe chwiejną. Podaż akcji była znaczna, popyt jednak utrudniony z powodu ustawicznego braku gotówki. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0023, markę niem. 0'000048, kor. austr. 0'0078¼. W wolnych obrotach płacono: dolary do 256.000, leje do 980, kor. czeskie do 7300, fr. franc. 14.500, fr. szwajc. 47.200, złote 20 kor. 1,100.000, srebrne kor. po 19.200 mk. Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 252.000, czeki na marki niem. 0'026, ft. szterl. 1,150.000, leje 11.250 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 1,325.000, Cegielski 178 tys., Gafota 38, Oikos 75, Parowozy 130, Pezet 70, Pol. Nafta 135, Pol. tow. bud. 65, Siersza elektr. 77, Siersza górn. 1,300.000, Tespy 1,400.000, Zieleniewski 2,050.000.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie był wczoraj w transakcjach zupełny zastój. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. — Żyto notowano 345.000, owies 400.000 mk. za 100 kg.

SPEKULANCI I PASKARZE KSIĄŻEK SZKOLNYCH POD PROTEKCJĄ CHJENY I PASKOPIASTÓW. Dzięki protegowaniu fabrykantów papieru i przeróżnych spekulantów przez chjenopaskopiastów, doszło obecnie do katastrofalnych stosunków na polu rozwoju szkolnictwa i walki z analfabetyzmem. Do wyższych szkół rządowych dostać się mogły tylko dzieci silnie protegowane. Prywatne zakłady szkolne żądają obecnie zapłaty w złotych polskich, najniższa zaś opłata miesięczna wynosi 20 złotych czyli 800 tysięcy marek. Takiej sumy nie może zapłacić ani robotnik, ani też urzędnik prywatny czy państwowy. Podrożenie książek szkolnych nastąpiło w sposób wprost rabunkowy. Książka, którą przed wakacjami dzieci sprzedawały po antykwarniach po 5000 mk., kosztuje dziś około 100 tysięcy mk. Przed wojną za oprawną książkę płaciło się od 90 hal. do 1 K 60 h., obecnie kosztuje ona bez oprawy 75 do 180 tysięcy mk. Rząd obecny zupełnie nie interesuje się tą sprawą, ani nie pomyślał poprzednio o nałożeniu wędzidła paskarzom.

W zakładach szkolnych siły nauczycielskie nie zawsze się liczą ze stosunkami, jakie przeżywa obecnie ogół ludności. Często żądą się nowych wydań książek, nie aprobowanych nawet do nauki szkolnej. Żądą się kosztownych bloków i t. p. przyborów szkolnych, które można zupełnie dobrze zastąpić tańszymi materjałami. Wobec tego tysiące rodzin nie jest w możności posyłać swe dzieci do szkół, co grozi zbarbaryzowaniem ogólnem. A może to leży w interesie obecnych sfer posiadających...

HOJNY DAR. Inspektorat pracy w Stanisławowie donosi: P. Pistyner, właściciel dóbr w Sopotach, pow. skolskiego, ofiarował na skutek zwrócenia się inspektora pracy 53. obwodu w Stanisławowie bezpłatnie 1 morg zalesionej parceli, celem wybudowania domu zdrowia dla urzędników ministerstwa pracy. Nazwisko p. Pistynera jako pierwszego i najpoważniejszego ofiarodawcy będzie zapisane w księdze pamiątkowej wspomnianego domu zdrowia na pierwszej stronie, jak również na tablicy metalowej na budynku.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. Wczoraj rozpoczęto przesłuchiwać świadków w sprawie oskarżonego W. Fedorowicza, którzy zeznawali obciążająco przeciw oskarżonemu.

Przed trybunałem orzekającym stanął wczoraj 32-letni ukończony chemik Izakowski, oskarżony o liczne oszustwa i kradzieże. Rozprawie przewodniczy r. Antoniewicz.

SPROSTOWANIE art. Nr. 196 „Dziennika Ludowego" z dnia 30/VIII. 1923. Wymieniona w notatce powyższej, pod tytułem „Dzikie wybryki niedoszłego rycerza kobiety", Karolina Nowicka prostuje następująco: prawdą jest, że w kamienicy pod l. 30 przy ul. Lwowskich Dzieci był spokój, do wprowadzenia się jednego z lokatorów, ale od przybycia wspomnianego, jest on postrachem wszystkich lokatorów, znany ze swego brutalnego usposobienia jeszcze z czasów tak zw. listopadowych. — Nieprawdą jest, jakoby wymieniona upatrywała w każdym lokatorze swego wroga, natomiast prawdą jest, że ów lokator, kierowany osobistą nienawiścią, miota na nią publiczne oszczerstwa.

Wszystkie podane w artykule powyższym fakta są niezgodne z prawdą.

ROZZUCHWALONY MAGAZYNIER Z CHODOROWA. Pan Szuberla, magazynier stacyjny, uważa siebie za pańszczyźnianego ekonoma, któremu wolno używać kija jako ostatniego argumentu wobec swoich podwładnych. I tak przed dwoma tygodniami pobił bez najmniejszego powodu robotnika stacyjnego Józefa Chęcia. A kiedy oburzony tem zajściem naczelnik kasy w Chodorowie próbował interwenjować i nie dopuścić do bicia p. Szuberla zagroził obiciem także i p. Hammera. Od tego zajścia minęło sporo czasu i zdawałoby się, że dyrekcja P. K. P. w Stanisławowie powinnaby się była bliżej zająć i wypadkiem i osobą p. Szuberli. Czekamy jeszcze na jej załatwienie.

BRONIŁ BROWNINGIEM SWEJ SYMPATJI. Marjan Zawijski doniósł policji, że ojciec jego żyje z pewną kobietą, zaś żonie swej a jego matce nie daje pieniędzy na utrzymanie. Donoszący wobec tego chciał wyrzucić z domu intruza, ale ojciec nie zezwolił na to, lecz pobił broniącego matki browningiem po głowie i twarzy, raniąc go ciężko. W Pogotowiu ratunkowem udzielono pomocy zranionemu, policja zaś odebrała broń starszemu Zawijskiemu.

„HOKUS POKUS" W BANKU PRZEMYSŁOWYM. W ubikacjach tego banku skradziono z torby Józefa Dwernickiego 5 miljonów marek.

Podobne kradzieże, jak wynika z zapisków policyjnych trafiają się nieraz w tym banku.

WRÓG SZYB LUSTRZANYCH. Rudolf Fluhr doniósł policji, że nieznany osobnik w jego sklepie przy ul. Trzeciego Maja l. 7, zbił szybę wystawową, wartości 35 miljonów marek.

DROGA PRZYSŁUGA. Władysław Wolański, kolejarz ze Stawczan, w ul. Kazimierzowskiej znajomemu podał adres pewnego sklepu, przyczem wyjął portfel, w którym znajdowała się kartka z owym adresem. Portfel ów wkładając z powrotem wsunął poza kieszeń, który następnie wypadł na chodnik i został znaleziony przez nieznanego „szczęśliwca". W portfelu tym znajdowało się 1,513.000 mk. i służbowe dokumenty poszkodowanego.

ZAGINIONY. Marjan Simków, konduktor M. K. E. zamieszkały przy ul. Jacka l. 6. doniósł policji, że razem z nim zamieszkały 52- letni Jan Piątkiewicz, dnia 2. b. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

WYPADKI I PORANIENIA. 18- letni Natan Weiss, nauczyciel hebrajskiego języka z Lubaczowa, przyjechał do Lwowa za interesami. Na placu Rybim, nieznanym ulicznikom nie podobał się strój Weissa, wyśmiewali go, poturbowali i nożem zranili w nogę, przyczem przeciął mu tętnicę. W Pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

— GIMNAZJUM C. Brückówny z prawem publiczności, ul. Sakramentek 32, daje uczeniecom niezamożnym 25% zniżki.

ERHARDT W BAWARJI?

NORYMBERGA. 4. września. (Pat.) Policja tut. otrzymała zawiadomienie, że kapitan Erhardt który przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia w Lipsku, przybył do Norymbergi na uroczystość. Policji nie udało się wykryć Erhardta.

SOCJALIŚCI W OBRONIE REPUBLIKI.

BERLIN. 4. września. (A. W.) Dzienniki socjalistyczne, wychodzące w Bawarji ogłaszają wezwanie do wszystkich partyjnych towarzyszy całych Niemiec. W wezwaniu tem oświadczają, że nadszedł czas wielkich niebezpieczeństw, gdyż przygotowują się wydarzenia, w których będzie chodzić o przyszłość i ustrój republiki niemieckiej. Na zebraniach narodowych socjalistów mówi się otwarcie, że wojna domowa jest nie do uniknięcia. Zwolennicy zamachu stanu chcą dojść do władzy przez zubożanie i wygładzanie szerokich mas, tymczasem żaden gwałt nie zmniejszy niedoli narodu niemieckiego. Odezwa wzywa pod koniec do celowo zorganizowanej obrony.

EKSPORT JAJ Z POLSKI.

WARSZAWA, 4. 9. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, podział przeznaczonych już na wywóz 250 wagonów jaj z kontyngentu sierpniowego nastąpi między 10 a 16 września przez Główny Urząd przywozu i wywozu.

Urzędnicy nie otrzymali dotychczas pensji.

Z Tarnopola, Turki, Stryja, otrzymujemy alarmujące wieści, że urzędnicy do dziś, 4. b. m. nie otrzymali pensji. Równocześnie dowiadujemy się, że niektóre urzędy we Lwowie nie wypłaciły do tej pory pensji swym funkcjonarjuszom. Wierzymy, że rząd nie może nadążyć z drukowaniem banknotów. Wszak dzieją się takie skandale, że nikt nie wie, czy 250 tysięczne banknoty mają datę 1823 czy 1923, rząd bowiem, chcąc zapełnić pustą kasę jeszcze „mokre“ wypuścił w obieg. Wiemy, że wskutek braku pieniędzy lwowska PKKP. była przez dwa dni niewypłacalna, co wywołało dużą konsternację w sferach bankowych i przemysłowych.

Ale czy urzędnik ma obowiązek czekać, aż pieniądze „wyschną“? Od 1. do dziś znowu niejedno podrożało, jak to może każdy stwierdzić, oglądając choćby wystawy sklepowe. Pomijając już zresztą z każdym dniem wzrastającą drożyznę, — czy płaca funkcjonarjusza państwowego jest tak wysoka, że może mu zostawać jakiś zapas pieniędzy na każdy następny miesiąc?

Rząd igra z niedolą urzędników i wprowadza metody czarnogórskie, kiedy Czarnogórą rządził król Nikita.

Tam także nie wypłacano pensji na czas.

III. Targi Wschodnie.

Zainteresowanie Wiednia Targami Wschodnimi.

W czasie świeżo odbytych V. Targów Wiedeńskich wygłosił p. Oskar Fabian honorowy zastępca Muzeum handlowego we Wiedniu i Oddziału handlu zagranicznego austr. izb handlowych, odczyt o lwowskich Targach Wsch. W wielkiej sali Muzeum handlowego zgromadziło się na skutek oficjalnego zaproszenia Izby handlowej około 200 reprezentantów największych firm austrjackich oraz przedstawiciele wszystkich Izb handlowych Austrji niemieckiej.

W przeszło godzinnym referacie przedstawił zebranym p. Fabian cele i rozmiary lwowskich Targów Wsch. wywołując długotrwałe interpelacje i niezwykle ożywioną dyskusję. Rezultatem odczytu było postanowienie gremialnego odwiedzenia III. Targów Wsch.

W dniu dzisiejszym przybyła wielka ilość gości austrjackich.

PROŚBA DO PUBLICZNOŚCI.

Zarząd Targów zwraca się z gorącą prośbą do publiczności, aby w dzień otwarcia Targów przestrzegała ściśle miejsc, wskazanych przez organa porządkowe, gdyż przez to tylko uniknie się niemiłego natłoku, a stale aby szanowała trawniki i klomby na całym placu.

Wszelkie informacje co do Targów Wsch. podaje codzienna publikacja p. t. „Biuletyn“.

Z za kulis światka złodziejskiego.

Zbliżająca się zima i ciężkie warunki życia zniewalają różnych wykolejeńców losu do zdwojonej czynności, w kierunku ogalacania kogo się tylko da z ruchomości.

Józef Prystej, woźnica w browarze, doniósł policji, że niejaki Władysław Wowczuk, będący na stopie wojennej z kodeksem karnym, upił jego żonę Stanisławę do utraty przytomności. Działo się to w czasie, gdy Prystaj był zajęty przy koniach. W tym czasie skradziono donoszącemu garderobę, obuwie i bieliznę, wartości około 20 milionów marek. Poszkodowany podaje, że Wowczuk dba o elegancję gdyż chodzi w lakierkach.

Anna Löwenthalowa, nieznająca chciwości ludzkiej, na drzewie rosnącem na podwórzu realności przy ul. Kopernika pod l. 17, powiesiła na noc swój dywan, przedstawiający wartość 4,500.000 marek, w celu przewietrzenia.

Następnego dnia z rana dywanu już nie było. Policja „przycisnęła do muru“ mieszkankę tej realności Felicję Pańków, którą nieraz już podejrzewano o kradzieże, przyczem wymieniona wzięta w „krzyżowy ogień“ pytań przyznała się, iż bojąc się, aby ktoś „nie zlakomił się“ na ów dywan „sprzątnęła“ go i ukryła w komórce sąsiedniej kamienicy.

Podczas rewizji w mieszkaniu Pańkowej znaleziono ukryte pod łóżkiem parę lejc skórzanych. Jej sublokator Andrzej Kirsch zeznał, że lejce te, tego samego dnia zrana znalazł w krzakach w parku Kilińskiego. Policja nie dając wiary tym zeznaniom, aresztowała Pańkową i Kirscha.

„Nieznany sprawca“ nie znał bojaźni przed Kazimierzem Sawornem, który służy w konnym oddziele policji i skradł z jego mieszkania przy ul. Nowy Świat l. 18, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 15 milionów marek.

Władysław Piżak, szeregowiec 48 pp. skradł znów rzeczy, wartości 5 milionów marek na szkodę Stanisława Łukowicza, zamieszkałego przy ul. Sądowej l. 4., poczem zdezerterował ze swego oddziału. Policja jednak zdołała go przytrzymać. W czasie rewizji znaleziono przy nim order „Polonia Restituta“, trzy dokumenty podróży na różne nazwiska, oraz tajne rozkazy D. O. K. VI. Oddano go w ręce władz wojskowych.

Podobne notatki można by podawać codziennie bez końca. Policja, bojąc się jakiegoś większego skandalu złodziejskiego w czasie obecnych Targów Wschodnich, zarządziła wczoraj obławę na „inspektorów świeżego powietrza“. Na różnych placach i ulicach przytrzymano kilkunastu wałęsających się bezczynnie osobników, których zamknięto w aresztach policyjnych.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE
tow. posła KURYŁOWICZA
odbędą się:

w TARNOPOLU w piątek 7 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali magistratu;
w PODWOŁOCZYSKACH w sobotę dnia 8 września b. r.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE
tow. posła A. HAUSNERA

odbędzie się w BUSKU w niedzielę 9 b. m. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE
posła SMULIKOWSKIEGO
odbędą się:

w SOKALU dnia 16 września;
w WINNIKACH dnia 18 września,
w JAWOROWIE dnia 23 września b. r.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu dr. Józefowi Kochowi, adwokatowi (ul. Sykstuska 17), składam tą drogą serdeczne podziękowanie za gorliwą i skuteczną obronę.

Bronisława Stasienlewiczowa.

Nowy minister kolei, p. Nosowicz.

Po przelotnem i w skutkach mało widocznem „panowaniu“ w Min. Kol. Żel. b. ministra p. Karlińskiego, nastąpił p. inż. Nosowicz, wiceprezes Dyrekcji kolei we Lwowie, kierownik Dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Nominację tę przyjęła prasa naogół z rezerwą, jak również w podobny sposób odnosi się do niej przygniatająca część kolejarzy w Polsce I słusznie! Wszak p. Jasińskiego witały kiedyś dzienniki prawicowe na progu jego ministerjalnej karjery... gdyby kolejowego mesjasza — tak, iż później znalazły się w położeniu nie do pozazdroszczenia, bo p. Jasiński stale kompromitował się.. do tego stopnia, że trudno było go bronić. Nie chcemy bynajmniej przez owo przykre przypomnienie robić jakichkolwiek aluzji pod adresem osoby nowego ministra, p. Nosowicza, gdyż jest on istotnie człowiekiem czystym, ale po cóż szafować przedwcześnie superlatywami trybem jednego z pism lwowskich, zamiast cierpliwie zaczekać na... czyny. Patrząc na nie stopniowo, dopiero będziemy mogli zorjentować się w sytuacji i wydać należny sąd.

P. inż. Nosowicz nie miał przecież dotychczas dostatecznej sposobności rozwinąć w pełni swoich kwalifikacji zawodowych — o ekspozyturze zaś w Katowicach przedostawały się do opinji publicznej nader skąpe wiadomości. Naturalnie nie da się zaprzeczyć, że na tej szczęśliwie eksponowanej placówce kresowej zdobył dzisiejszy p. minister niejedno dla siebie cenne spostrzeżenie i doświadczenie.

P. Nosowicz spędził przeważną część służby kolejowej w egzekutywnej służbie technicznej, nie opanowawszy wyczerpująco „tajników“ z dziedziny całokształtu służby administracyjnej. Stąd czy to na stanowisku dyrektora wydziału III. czy wiceprezesa Dyrekcji kolei we Lwowie ulegał niejednokrotnie wpływom ubocznym, narażając się temsamem na zarzuty politycznej stronniczości partyjnej, jakkolwiek w rzeczy samej zarzuty te zawsze z całą stanowczością odpierał. Pozatem charakter to prawy i stanowczy, umysł trzeźwy, rozważny i spokojny.

Na fotel ministerjalny wyniosły p. Nosowicza w pierwszej linji bezsprzecznie dowody jego wyjątkowej pracowitości, i sumienności, jak również pochlebne dane osobiste i zawodowe — nie mniej jednakowoż stwierdzić należy u nas w Polsce jaskrawy brak odpowiednich ludzi na to wysoce odpowiedzialne stanowisko. Dlatego właśnie tak trudno dopatrzyć się człowieka, któryby się na nie nadawał. P. inż. Nosowicz wszedł ponadto na G. Śląsku jako kierownik Dyrekcji kolei w Katowicach w bliższe stosunki z tamtejszemi sferami chadeckiemi i z przewódcą ich p. Korfantym — tak iż na fotelu ministra kolei żel. w Polsce wypada go także uważać za męża zaufania prawicowych kół „narodowych“, a osobliwie chadecji. Nie trzeba się też łudzić, jakoby nowy p. minister nie zaciągnął wobec tych sfer, popierających go, pewnych zobowiązań o charakterze politycznym. Znajdą one zewnętrzny wyraz w właściwej polityce personalnej M. K. Ż. co prawdopodobnie odbije się specjalnie na stosunkach w Dyrekcji lwowskiej, znanych dobrze p. ministrowi.

Ale p. minister Nosowicz powinien przedewszystkiem rozpocząć robotę od góry, od skrupulatnego uporządkowania i wyczyszczenia samego Ministerstwa kolejowego. Tam wymienić rozmaite głowy i charaktery które, to już p. Nosowicz zbyt dobrze wie — oto najważniejsze zadanie nowego p. ministra. Dotąd bowiem nikt z poprzedników p. min. Nosowicza albo nie umiał, nie chciał, lub bał się zabrać do tego. Jednak raz musi się to stanowczo uczynić — zwłaszcza, że dotyczący panowie z M. K. Ż. porobili tam niebywałe karjery... na „patrjotyźmie“ z 1918-go roku, wymykając się chyłkiem jeden po drugim do Warszawy i rozchwytując czemprędzej między siebie najlepsze kąski. Dzisiaj zaś rządzą się w M. K. Ż. niczem... szare gęsi, opanowując każdorazowego ministra, albo działając samowolnie poza jego plecyma.

Czy p. min. Nosowicz podejmie się powyższej ciężkiej operacji, zobaczymy... i czy się mu to uda? Odnośni bowiem wielmoże z M. Kol. Żel. posiadają nierzadko silne oparcie polityczne, a w takim stanie rzeczy... „głową muru nie przebije“. O ile by ponadto polegała na prawdzie pogłoska, iż p. min. Nosowicz pod tym jedynie warunkiem zdecydował się przyjąć tekę, jeżeli zapewni się mu powrót do Dyrekcji lwowskiej, w odpowiednim charakterze, łatwo też zrozumieć, że przez obecny nacisk na ludzi u góry, nie chciałby stwarzać sobie trudności na przyszłość. I tak stoimy dalej przed wielkim znakiem zapytania niemal przesądzonej niemożliwości sanacji ministerjalnego bałaganu kolejowego.

Chcielibyśmy jeszcze potrącić o stosunek p. ministra do zawodowych organizacji kolejowych. Otóż na terenie lwowskim, o ile chodzi o Z. Z. K., był on wcale sympatyczny, solidny, jakkolwiek b. szef wydziału III. i wiceprezes Dyrekcji kolei we Lwowie gorąco popierał Pol. Związek kolejowców, będąc jego członkiem do dzisiaj. Życzeń, skarg i żalów delegatów Związku Z. Z. K. starał się b. wiceprezes również wysłuchiwać, a nawet raz na wiecu w montowni żywo potakiwał słusznym zresztą wywodom referenta, prezesa Z. Z. K., obecnie posła Kuryłowicza na temat opłakanego położenia materjalnego kolejarzy. Jak jednak ukształtują się te rzeczy w przyszłości, także należy zaczekać.

Dlatego i Zaw. Związek kolejarzy zachowuje odnośnie do osoby p. ministra Nosowicza wszelką rezerwę, choć zdaje sobie aż nazbyt dobrze sprawę z faktu, iż reakcyjny rząd teraźniejszej większości „narodowej“, w którego skład wszedł p. Nosowicz, idzie zdecydowanie przeciw najsłuszniejszym postulatom kolejowców i radby również zawodowe organizacje kolejowe jak najbardziej ograniczyć w ich społeczno-zawodowej działalności. A „kto wlezie między wrony..“?

Kolejarz.

Wracają najmilsi.

„Kurjer polski“ donosi, że generał broni Dowbór-Muśnicki, przeniesiony przed kilku laty w stały stan spoczynku, który trwał niezamącenie nawet podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku, obecnie zgłosił na ręce ministra spraw wojskowych chęć powrotu do armji czynnej. Oferta ta, popierana usilnie przez pewne koła polityczne, w kierowniczych sferach ministerstwa spraw wojskowych wywołała wielką konsternację. Żadna decyzja dotychczas nie zapadła.

WIZYTA KANCLERZA AUSTRJACKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 4. 9. (AW). Kanclerz Austrji Seypel przybywa do Warszawy 16 bm. i pozostanie tu do 19 bm. Poseł polski w Wiedniu Lasocki przybył do Warszawy, aby ułożyć szczegółowy program pobytu kanclerza.

Z teatru.

I.

Wchodzimy w nowy sezon teatralny. Przyjętym zwyczajem należałoby za pomocą generalnej retrospekcji dać pogląd na ogólną działalność i rezultat prac kierownictwa i zespołu teatralnego w ubiegłym sezonie oraz wyciągnąć szereg wniosków, postawić szereg postulatów, któreby affirmatywnie czy negatywnie naświetlały i stwierdzały dotychczasowy stan faktyczny, dając równocześnie wyraz stosunkowi miłującej sztukę publiczności do lwowskiego teatru.

Nie lubię szablonu, który w niniejszym wypadku tem mniej potrzebuje zastosowania, jako że prasa nasza — mówię tu tylko o poważnych jej przedstawicielach, mających prawo do wydawania sądu — przez cały rok ubiegły z nadzwyczajną skrupulatnością śledziła wszystkie fazy działalności tej placówki życia kulturalno-artystycznego, jaką jest teatr, wychwytywała wszystkie jej odchylenia się od wymogów prawdziwej, wysokiej sztuki, nie omieszkując równocześnie podkreślać i darzyć uznaniem te wysiłki, które godnie reprezentowały nasz teatr wobec artystycznego świata Polski.

Na ogół sąd miarodajnej opinji streszczał się w szeregu krytycznych zastrzeżeń, którym dużo racji przyznaćby się musiało, gdyby się chciało opierać wyłącznie na teoretycznym kanonie i na sprawy teatru patrzyło pod kątem ich stosunku do absolutu doskonałości. W tem jednak założeniu tkwi nieporozumienie, które tak silnie zaznaczało się rozdźwiękiem między teatrem a krytykami: operowanie abstrakcją, pojęciami bezwzględnemi, wyzwolonemi z wszelkich pęt materjalnej rzeczywistości, dobremi przy ocenianiu dóbr o czysto — idealnym charakterze doprowadzało do surowych orzeczeń, które zależnie od temperamentu krytyka i jego osobistego stosunku do kierownictwa teatralnego przybierały formy mniej lub więcej drastyczne, a w każdym razie niepożądane ze względu na rozwój teatru. Można kolegom z fotelów recenzyjnych przyznać, że w wielu wypadkach mieli zasadniczą słuszność po swej stronie, kiedy kruszyli kopje w imię wielkiej sztuki, lecz nie zgodzę się z ich argumentacją, powołującą się na wzory z innych, w szczęśliwszem położeniu znajdujących się scen i na podstawie tych porównań przekreślającą twórczość naszego teatru. I zdaje mi się, że potrzeba tylko trochę więcej dobrej woli, tylko tyle, żeby nie odrzucała rzeczowych kontrargumentów, a ocena pracy teatru, pozbywszy się katońskiego „ceterum censeo“, wypadłaby inaczej. I zdaje mi się jeszcze, że powtarzanie jednych i tych samych frazesów, mających być druzgocącymi taranami, nie jest najwłaściwszym środkiem, wiodącym do sanacji, że syntezę, jaką się tworzy, powinno się dostosować do realnych warunków środowiska, — inaczej będzie ona zawieszona w powietrzu, zbędna jako twór nieliczącej się z rzeczywistością fantazji.

Teatr jest instytucją żywą — więc organizm jego, aby funkcjonował i aby darzył karmą idealną, musi mieć wszystkie dane, warunkujące życie. A życie teatru nie buja w przestrzeni; musi być ono oparte na solidnej materjalnej podstawie. Artyści, poza tem, że są artystami, mają także pretensje do nazywania się ludźmi i jako tacy potrzebują tak zwanego zaopatrzenia, któreby im dało możność istnienia dla wysokich, pięknych celów. Prócz tego teatr dla realizowania swych zadań z nieodpartej konieczności posługuje się mechanizmem techniki. Im doskonalszy jest ten mechanizm, im różnorodniejszymi i lepiej skonstruowanymi rozporządza środkami, tem pełniejszą oddaje sztuce usługę, na tem wyższym może ją postawić poziomie. Nie wystarcza intuicja, najgłębsza znajomość sztuki, nie wystarczą najwspanialsze pomysły reżyserskie i inscenizacyjne dla wywołania efektu i osiągnięcia sukcesu: trzeba odpowiedniej oprawy, trzeba rekwizytorni technicznych środków, nie mówiąc już o tem, że trzeba posiadać odpowiedni materjał, w siłach artystycznych, stanowiących skarbiec, z którego czerpać można bez obawy, że go zbraknie przy tej lub innej sposobności, że się nie znajdzie w nim danego klejnotu na daną chwilę.

I na tem, że wielu nie umie czy nie chce uznać bezwzględnej zależności teatru od finansów, które on ma do rozporządzenia, polega przykre nieporozumienie. Ten bałagan budżetowy, jakiego świadkami jesteśmy, ten stale rosnący niedobór finansowy, ten ciągły pościg za mamoną, na który w znacznej mierze zużywać się musi energja kierownictwa, byłby nie do pojęcia, gdybyśmy nie mieli dla niego odpowied-

Nauka z strejku robot. budowlanych w Warszawie.

Warszawa, 1 września.

Po pięciotygodniowym strejku warszawscy robotnicy budowlani wrócili do pracy. Cechowała go wytrwałość i solidarność robotników. I wielka stała im się krzywda, że musieli przystąpić do pracy, nie osiągnąwszy żadnego polepszenia bytu.

Powstaje pytanie, gdzie przyczyna tej porażki?

Otóż należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że robotnicy budowlani, których jest w Warszawie kilkanaście tysięcy, nie mają silnej organizacji zawodowej ani odpowiedzialnych kierowników. Istnieją coprawda aż dwa związki zawodowe robotników przemysłu budowlanego, lecz, niestety, liczą razem zaledwie około 500 członków.

Następnie trzeba stwierdzić, że wystawiono żądania, o które może i musi wystąpić cała klasa robotnicza, a nie jeden tylko związek. Szło mianowicie o podwyższenie zarobków ponad normy wskaźnika drożyźnianego.

Gdy mowa o kierownikach strajku, należy podkreślić fakt, że dotąd przeważna część akcji robotników budowlanych, kierowanych przez komunistów, została przegrana.

I tutaj trzeba jasno i wyraźnie podkreślić, że wszelkie akcje zawodowe, przy których partje polityczne starają się upiec swoją pieczeń partyjną, skazane są na niepowodzenie i narażają robotników nietylko na dotkliwe straty materjalne, lecz na bardziej przykre konsekwencje, na zmniejszenie energji do dalszych walk o lepsze warunki bytu.

Kierownicy strejku budowlanego, wbrew wyraźnym i wielokrotnym uchwałom ogółu robotników warszawskich, że narażie stoczyć należy walkę we wszystkich gałęziach pracy o uregulowanie zarobków według wskaźnika drożyźnianego, wezwali robotników budowlanych do walki o inne żądania, nie licząc się zupełnie z tym, że robotnicy innych zawodów dopiero co ukończyli walkę o wskaźnik drożyźniany.

I tutaj obnażyła się cała ohydna i zgubna metoda komunistycznej roboty destrukcyjnej. Byle tylko chełpić się, że to oni zawsze więcej żądają, niż można w danej chwili osiągnąć, dla czczej demonstracji, bez żadnego przygotowania, bez żadnej organizacji, lekceważąc uchwały kierowniczych ciał zawodowych — pchają ro botników do walki, sami nietylko nie wierząc w zwycięstwo tej walki, lecz wyraźnie dążąc do celów demagogicznych. Nie o lepsze płace dla robotników budowlanych szło tym prowodyrom, lecz o zdyskredytowanie klasowych związków zawodowych przez wciąganie ich do walki, z góry skazanej na niepowodzenie.

Rada Związków Zawodowych, która nieopatrznie ogłosiła jednodniowy strejk powszechny, w porę się jednak spostrzegła i cofnęła swą uchwałę, wzywające do poparcia strajkujących przez opodatkowanie robotników pracujących w wysokości jednodniowego zarobku. Ale przeciwko tej rozumnej uchwale głosowali komuniści, demaskując swe zamiary i cele: strejk dla strejku.

Przegrany strejk robotników budowlanych powinien być nauką przedewszystkiem dla tych poszkodowanych i pokrzywdzonych robotników, że od komunistów, jeśli jeszcze są w organizacjach robotniczych, należy się trzymać zdala, a w żadnym wypadku nie dopuścić ich do kierowania jakąkolwiek akcją ekonomiczną, czy inną.

A ogół robotniczy powinien skupić swe siły w bezpartyjnych klasowych organizacjach zawodowych, wzmacniać je i rozszerzać, by mogły nietylko bronić uzyskanych już zdobyczy i wywalczać nowe, lecz także unieszkodliwić raz na zawsze warcholstwo komunistyczne.

Zawodowiec.

—•••—

ników w innych dziedzinach naszej sławetnej gospodarki miejskiej. Teatr jest własnością gminy tak jak kolej elektryczna lub wodociągi i na niej spoczywa obowiązek odpowiedniego uposażenia instytucji i jej funkcjonarjuszy. Obłudne narzekania, że teatr jest przedsiębiorstwem nierentownem z winy kierownictwa, nazwać trzeba mydleniem oczu laików — szanujące się miasto nie utrzymuje kulturalnych instytucji dlatego, aby mu one przynosiły dochód na łatanie innych dziur budżetu i we wszystkich cywilizowanych ośrodkach Polski jest przyjęte, iż miasto udziela stałych subwencji teatrowi. Bredzenie na temat „wielkiego repertuaru", którego nie uwzględnia obecne kierownictwo, stało się już manją, nie mającą nic z logiką wspólnego. Jak wystawiać sztuki „wielkiego repertuaru", kiedy po pierwsze publiczność powojenna nie lubi go wcale a po drugie niema artystów, mogących stanąć na wysokości zadania — jak zaś postarać się o artystów, kiedy ich się nie chce dotować odpowiednio do ich wartości?

Wytworzyło się błędne koło, w którem szarpie się dyrektor teatru: nie może angażować wybitnych artystów, bo gmina nie chce płacić im żądanych przez nich gaż i nie może wystawiać wielkich sztuk, bo niema wielkich artystów. Przyzna każdy, że nie do pozazdroszczenia jest stanowisko kierownika teatru, znajdującego się pod auspicjami takiego zarządu jak zarząd miasta Lwowa.

O innych smutnych perypetjach w życiu naszego teatru w następnym fejletonie.

Artur Ćwikowski.

„Głos opozycji" zawieszony.

P. A. T. komunikuje:

„Komisarjat rządu na m. st. Warszawę, upatrując w szeregu artykułów, zamieszczonych w Nr. 11. czasopisma „Głos Opozycji" cechy nieposzanowania władzy drogą systematycznego i nieprzebierającego w środkach dyskredytowania członków rządu, wystąpił do p. prokuratora z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej z art. 154 K. K. redaktora oraz zawieszenie czasopisma na zasadzie art. 30. dekretu w sprawie tymczasowych przepisów prasowych, zarządzając zarazem obłożenie aresztem rzeczonego numeru".

Ostatni numer „Głosu opozycji", który mimo konfiskaty (o zgrozo!) dostał się w nasoe ręce, nie zawiera ani jednego artykułu, któryby pod względem formy i siły napaści na członków rządu mógł iść w porównanie z artykułami „Rzeczypospolitej" lub „Myśli Narodowej" pisanemi w okresie rządów poprzednich. Na taki potop obelg i oszczerstw nie zdobyło się nigdy żadne pismo lewicowe, starając się zawsze rzeczowo oceniać czyny przeciwników. A chłystki z „Rzeczypospolitej" czy innych pism „narodowych" nie wahały się urzędującego Naczelnika państwa pomawiać o zdradę i kradzieże, ministrom i wysokim urzędnikom zarzucać robienie nieczystych interesów ze szkodą państwa i t. d. (Kiernik, Witos i i.) i to wszystko uchodziło bezkarnie. Niestety bezkarnie. O cenzuro!... Jakieś zmienna jest!

Mimochodem.

Wart Pac Pałaca a Pałac Paca.

Niedzielne „Słowo Polskie" przynosi dokumenty, oskarżające arcybiskupa Szeptyckiego o to, że dostarczał austrjackiej naczelnej komendzie armji w r. 1914 materjałów opracowanych przez publicystów ukraińskich o działalności „polskich rusofilów w Galicji". W rozprawach ukraińskich wymienione są m. in. nazwiska Dmowskiego, Jana Popławskiego, Z Wasilewskiego, Cieńskiego, Stan. Grabskiego i t. d.

Oczywiście, że w świetle tych dokumentów postać arcybiskupa ukraińskiego nie urasta do miary bohatera, ale gdy się porówna działalność jego z niektórymi wymienionymi tu przywódcami endecji to wyrazić się musi zdziwienie, dlaczego „Słowo Polskie" te argumenty przeciw ks. Szeptyckiemu wysuwa, skoro... kij ma dwa końce.

„Słowo" gorszy się tem, że ks. Szeptycki informował Austrję o ruchu moskalofilskim w Galicji.

A co lepszego robili przywódcy endeccy w stosunku do Rosji? Kto w czasie inwazji rosyjskiej informował generalgubernatora Bobrińskiego we Lwowie o „austrofilach" polskich? Kto opowiadał w swych pismach o ruchach legjonów polskich, o N. K. N. do którego na początku należeli także endecy? Kto w Genewie informował Francję o posunięciach austrjackich w czasie wojny? A kto stał na usługach Niemiec w czasie wojny?

Panowie Grabscy i Wasilewscy, Seydowie, Ligoccy mają zbyt wiele na sumieniu, by mieli prawo oskarżać Szeptyckiego o czyny, jakie sami popełnili.

Wart Pac Pałaca, a Pałac Paca...

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH W STRYJU. Będą się dziwić wprost robotnicy, że w młynie Steuermanna w Stryju płaca robotnika wynosi aż 6.000 mk dziennie — na 5 papierosów. I to płaci fabrykant, który wrócił z Wiednia, właściciel wielkiego młyna parowego.

Gdy robotnicy dotychczas niezorganizowani przychodzą prosić o podwyżkę płacy, wprost dzisiaj chyba już nie śmiesznej, ale prowokującej, przytaczając przykłady, że litr mleka kosztuje 6.000 mk., a kilogram mięsa 45.000 mk., to pan Steuerman odsyła ich do starosty mówiąc, że starosta a nie on winien tej drożyźnie, i robotnik zostaje wyrzucony z pracy na bruk. Pan Steuerman nie uznaje żadnych ustaw państwowych, wydanych i opracowanych przez sejm, praca u tego pana trwa od 12 do 16 godzin dziennie, to samo jest z urlopami. Wprost tak, jak gdybyśmy byli na wyspie Honolulu, a nie w Polsce.

Dzisiaj już ci robotnicy należą do organizacji i przystąpili do walki. Stoją w strejku tak o swoje prawa, jak płace, i wzywają robotników, żeby u tego udzielnego Księcia Honolulu pracy nie przyjmowali.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcji cennikowej w zawodzie piekarskim upraszamy towarzyszy piekarzy omijać Stryj aż do odwołania.

Zarząd Z. Z. Piekarzy w Stryju.

Komunikaty.

× ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbędzie się w Warszawie w dniach 8, 9, 10 i 11 września br. — a nie 7 września — jak poprzednio ogłoszono. Delegaci Ognisk otrzymali z ministerstwa potrzebny na ten cel urlop.

Sprawy partyjne.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. otwarta we wtorki i piątki od 7 — 8 wieczorem. Kaucja 20.000 mk., abonament miesięczny od 1. września 3.000 marek.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 3.600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

BRAUN
ul. Rutowskiego 1
ul. Sykstuska 1. 3

Najświeższe nowości na sezon zimowy: wełny, plusze, duble, kamgarny, chewioty, flanele, barchany, welwety, eponge, zefiry oraz płótno na wyprawy ślubne.
CENY FABRYCZNE.

BRAUN
ul. Rutowskiego 1
ul. Sykstuska 1. 3

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

FILCOWE KAPELUSZE
najtaniej, nowe oraz przeróbki
TWORZYJAŃSKI
Lwów, Kościelna 8 (gmach Izby Rękodzielniczej).

Ubiory na śluby, wesela, zabawy, pogrzeby, egzamina, audjencje, wypożycza **Sozański** Podwale 1, róg Wałowej.
868—15

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna, i dla celów malarskich
Z FABRYKI ULTRAMARYNY
CH. PERLMUTTER
LWÓW i w ZNIESIENIU k. LWOWA
BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

Korzystna oferta dla wszystkich!
NA RATY.
Wszystkim, **przeważnie urzędnikom**, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 859—3
Lwowska Sp-ka Manufakturowa
Akademicka 23.

Dr. Zofia WEPPER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. **Janowska 26.** Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12—1. 28—5

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA
J. PIŁSUDSKIEGO:
WSPOMNIENIA o
„Gabrjelu Narutowiczu"
I JEST DO NABYCIA:
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2
oraz W ADMINISTRACJI
„DZIENNIKA LUDOWEGO".

Celem zapoczątkowania sezonu i z powodu ustalenia się naszej marki
zredukowaliśmy ceny o 15%.
SKŁAD OBUWIA Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Grodecka 1**

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.



901—6

KUNEROL
wyborny tłuszcz roślinny, powinien być w każdej kuchni.
Przedstawiciel: Henryka J. Szifmana Synowie, Lwów.



CZEGO CZEKACIE?
Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami, tylko do składu fabrycznego M. BRYLA w Łodzi, jako do jedynego miasta polskiego wyrobu towaru.
Wysyłamy pocztą po otrzymaniu przy zamówieniu **zadatku 100.000 mk.**
KOMPLET TOWARÓW
to znaczy 1 odcinek, wystarczający na męskie mocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, 1 chustkę na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych, 2 pary pończoch damskich i 2 szpulki nici do szycia, wszystko razem za **1,500.000.** Wyższy gatunek za **1,800.000** Mkp.
Zamówienia prosimy adresować:
Skład fabr. M. BRYL w ŁODZI
ulica Piotrkowska 56 w podwórzu.
UWAGA: Jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.
Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie składu.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10—12, mężczyzn od 2—5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową**

Już opuścił prasę
Podręcznik nauki śpiewu
Kl. III
W. GOŁĘBIOWSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
SKŁAD GŁÓWNY:
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy 2.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.